Rok X. Nr. 340 Sosnowiec, piątek 13 grudnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 30 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ...; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Nie Maciejko zabił a Mosdorf

Tą absurdalną sugestją obrońcy ukraińscy usiłują skierować proces na inne tory

WARSZAWA, 13. 12. W toku wczorajszej rozprawy sądowej o zabójstwo śp. min. Pierackiego pierwszy zeznawał zastępca naczelnika urzędu śledczego w Warszawie komisarz Tadeusz Banko, a po nim Jerzy Stawicki sekretarz zamordowanego ministra spraw wewnętrznych.

Na pytanie obrony świadek podaje, że w dniu zabójstwa ministra około godziny 14-ej odbierał telefon od działacza młodych narodowców dr. Mosdorfa, który prosi o audjencję u ministra jeszcze tego samego dnia. Gdy świadek powiedział do Mosdorfa, że ze względu na zjazd wojewodów minister jest zajęty i audjencja może się odbyć dopiero w poniedziałek lub we wtorek następnego tygodnia, Mosdorf oświadczył,

że to bedzie zapóźno.

Na pytanie adw. Paweneckiego, czy Mosdorf mówił, że będzie zapóźno po godz. 15-ej, świadek odpowiada przecząco. Adw. Hankiewicz wnosi o odczytanie relacji policyjnej ,dotyczącej osoby Mosdorfa. Sąd nie uwzględnia tego wniosku. Prokurator Zeleński wnosi o ponowne przesłuchanie świadka komisarza Banko. Wniosek prokuratora sąd uwzględnia, poczem świadek Banko na pytanie prokuratora podaje, że obóz którego Mosdorf był jednym z przywódców wydawał dziennik „Sztafeta".

Na kilka dni przed 15 czerwca 1934 r. drukarnia, gdzie wydawana była „Sztafeta" została zamknięta na skutek zarządzenia komisarjatu rządu m. st. Warszawy i „Sztafeta" przestała wychodzić.

Obrońca Hankiewicz w związku z zeznaniem świadka Stawickiego wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadka insp. policji Sitkowskiego na okoliczność, że w dniu 15 czerwca po zabójstwie min. Pierackiego,

dr. Mosdorf zniknał z Warszawy

dotychczas miejsce jego zamieszkania jest nieznane.

Prokurator Rudnicki: Proszę sądu: Koło tej kwestji Mosdorfa i O.U.N. ciągle obraca się szereg pytań. Twierdzenie, że całe śledztwo jest zbudowane na książeczce, znalezionej w klatce domu przy ul. Okólnik, że przewód sądowy może dać wynik wręcz odmienny od tez aktu oskarżenia jest bezpodstawne, bowiem to nie jest sprawa poszlakowa, lecz sprawa wyraźnych i mocnych dowodów.

Twierdzić — mówił prokurator Rudnicki — że ktoś inny popełnił zamach i, że zamach wyszedł z innych sfer — jest naprawdę bezcelowe.

Jeżeli chodzi o to, jak się śledztwo rozwijało, to niechaj będzie ustalone, że Mosdorf tego dnia znikł.

Miał po temu swoje przyczyny niezwiązane z morderstwem min. Pierackiego

Jakżesz można przypuszczać, aby wódz głowa partji, chciał uprzedzić i zagrozić o godz. 2-ej Ministrowi, że jeżeli go nie przyjmie, to będzie w poniedziałek zapóźno. Zamach był popełniony o g. 3.30. Jakże można w pół torej godziny zmontować zamach, lub odwołać wykonanie zamachu. Nie mogę poprzeć wniosku adw. Hankiewicza i wobec bezcelowości wszystkich podobnych pytań, muszę również zaprotestować przeciwko nim, gdyż nie widzę racji ciągłego podnoszenia wątpliwości, które odpadają po każdem pytaniu i po każdym świadku. Mam głębokie przekonanie, że nie można zachwiać dowodu oskarżenia, opierając się na tem, że śledztwo początkowo stanęło na skrzyżowaniu dwóch dróg. Śledztwo wybrało jeden kierunek dla przyczyn, o których będę mówił później, i nie opierało się jedynie na wstążeczce.

Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego sąd oddalił wniosek obrony o wezwanie świadka Sitkowskiego.

Następnie odczytano zeznania kilkunastu świadków którzy nie stawili się, na okoliczność nabywania przez Karpyńca i Kłymyszyna materjałów wybuchowych i technicznych dla konstruowania bomb.

Po zeznaniach konsula Starka rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego

Negus odrzuca propozycje franko-brytyjskie

Abisynja nie pogodzi s ę z pogwałceniem jej granic

PARYŻ, 12. 12. — Cesarz Abisynji Haile Selasie odrzucił propozycje francusko - brytyjskie.

W wywiadzie z przedstawicielem Havasa Haile Selasie oświadczył: Rząd abisyński musi przypomnieć swoje oświadczenie z dnia 8 października r. b.

Abisynja nigdy nie dążyła i nie dąży do wojny, ale jesteśmy zmuszeni bronić naszej ziemi, której granice zostały pogwałcone przez Włochów.

Abisynja w czasie konferencji paryskiej i obrad Komitetu Pięciu zgodziła się na wszelkie ustępstwa, jakie można pogodzić z jej godnością. Abisynja pragnęła uniknąć napaści ze strony Włoch, mimo to została zaatakowana.

Nie możemy ustąpić przed gwałtem którego nie sprowokowaliśmy, ponieważ byłoby to równoznaczne z przyznaniem nagrody napastnikowi.

Cisza na froncie abisyńskim

PARYŻ, 12. 12. Korespondenci francuscy i angielscy z Asmary stwierdzając prawie całkowite oczyszczenie rejonu Tembien, z którego wojska włoskie wyrzuciły partyzantów abisyńskich, oświadczają równocześnie, że marsz. Badoglio, na podstawie instrukcyj, otrzymanych z Rzymu, zaniechał chwilowo swych poprzednich zamierzeń ofensywnych.

Na całym froncie poza drobnemi walkami patroli panuje zupełna cisza. — Wojska włoskie rozbudowują swe organizacje obronne zarówno na pierwszej linji, jak i na linji Adigrat — Adua — Aksum.

Pewne ożywienie okazuje jedynie lotnictwo włoskie, które prowadzi działalność wywiadowczą.

—oOo—

Napad bandycki w Szopienicach

KATOWICE, 12. 12. Wczoraj dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Marji Kulawikowej w Szopienicach przy ul. Dworcowej 21.

Dwaj osobnicy, z których jeden był zamaskowany, wtargnęli do mieszkania podczas nieobecności Kulawikowej, sterroryzowali znajdującą się w mieszkaniu Gertrudę Kujawińską, właścicielkę kiosku, siostrę Kulawikowej i 14-to letnią Łucję Śliwówne.

Bandyci zrabowali kasetkę, zawierającą 2000 zł. własność Kujawińskiej.

Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli. Zarządzono natychmiast pościg, w wyniku którego **policja ujęła jednego ze sprawców Jana Jałowieckiego z Katowic.**

Można już sprzedawać do 9-ej wieczór

w soboty i dni przedświąteczne

WARSZAWA, 13. 12. Wczoraj w „Dzienniku Ustaw" ogłoszono dekret Prezydenta R. P. w sprawie godzin handlu. W myśl tego dekretu wszystkie sklepy, zakłady i miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte w sobotę i dni przedświąteczne do godziny 9-ej wieczorem.

Minister przemysłu i handlu wydał zarządzenie w celu zachowania przepisów w czasie pracy w sklepach w związku z przedłużeniem godzin handlu. Dekret wszedł w życie już z dniem ogłoszenia.

Całodzienna debata

nad sprawami pracowników samorządowych

WARSZAWA, 13. 12. Wczoraj w wielkiej sali konferencyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych toczyła się przez cały dzień dyskusja nad projektem 3 ustaw samorządowych a mianowicie o służbie w samorządzie terytorialnym, o odpowiedzialności służbowej i o uposażeniach. Na konferencję zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich central organizacyj zawodowych pracowników i robotników samorządowych i przedstawiciele związków samorządowych.

NOWI MILJONERZY PO ZMARŁYM EMIGRANCIE

44 chłopcom przypadnie po 2 miljony złotych

KRAKÓW, 12. 12. Wieliczkę poruszyła wiadomość o olbrzymim spadku, jaki miał pozostawić w Anglji śp. J. Strzelecki pochodzący z ubogiej rodziny chłopskiej z pow. limanowskiego.

Strzelecki, syn rolnika z Trzamaśnicy koło Wiśniowej, wytrwale torując sobie drogę w życiu, zdobył samouctwem pewne wykształcenie i został skromnym urzędnikiem, a następnie, zebrawszy trochę pieniędzy i nauczywszy się po angielsku na kilka lat przed wojną światową wywędrował do Anglji. Od tego czasu ustał wszelki kontakt jego z rodziną.

Strzelecki pozostawił w Polsce rodzeństwo, którego potomstwo obecnie ma otrzymać spadek. Część Strzeleckich mieszka w Wieliczce, Bochni i Oświęcimiu.

Według prowizorycznych obliczeń na każdego członka rodziny ma przypaść około 2 miljonów złotych.

W Wieliczce odbyło się zebranie 44 ewentualnych spadkobierców z rodziny Strzeleckich i Zuskich.

Na zebranie przybyło trzech adwokatów krakowskich, którzy zainteresowali się sprawą spadkową Strzeleckich

POLSKI „DNIEPROSTROJ"

W Małopolsce powstaje wielkie dzieło

Za kilka lat przybędzie Rzplitej Polskiej nowy współczynnik mocy i bogactwa. Dziś z nim, jako z pojęciem zgoła nowem, rodzącem się w naszych oczach, trzeba się dopiero oswajać.

Mowa jest o Rożnowie.

U schyłku lata bieżącego roku rozpoczęto nad Dunajcem, gdzieś na 72—30 kilometrze poniżej Nowego Sącza, budowę zgoła nieznanego dotychczas na ziemiach Polski urządzenia wodnego o gigantycznych rozmiarach.

Celem jego z jednej strony jest regulacja burzliwego i zdradliwego, a zarazem najbardziej górskiego dopływu Wisły — Dunajca, który niesie w sobie wszystkie wody z Tatr, z drugiej zaś — wykorzystanie jego wartkiego pędu, jako siły motorycznej do produkcji prądu elektrycznego.

WIELKI REZERWUAR

Jezioro, o pojemności około 250 miljonów metrów sześciennych utworzy t. zw. zbiornik retencyjny, który odegra zdecydowanie profilaktyczną rolę w walce z niebezpieczeństwem powodzi na Dunajcu. Wchłonie ono, na czas opróżnione, każdą ilość wód powodziowych, jakieby pędziły od Tatr i przez całe górne Podhale korytem Dunajca. Z drugiej zaś strony, jako wielki rezerwuar wody może w okresie suszy letniej stale zasilać Wisłę i podnosić jej spławność. Już te dwa zadania jeziora roznowskiego uzasadniają celowość jego powstania. Przyczyni się ono także do stworzenia ośrodka ruchu turystycznego i letniskowego. Może się stać bazą sportów wodnych, przedewszystkiem zaś żeglarstwa we wszystkich jego odmianach.

150 MILJONÓW KILOWATOGODZIN

W wielką zaporę w Rożnowie będzie wmontowany turbinowy wodny zakład elektryczny, również największy w Polsce, o mocy 50 tysięcy kilowatów. Przy najniższym stopniu eksploatacji, jaka obenie jest zamierzona (gdyż zakład rożnowski pomyślano na razie, jako t. zw. Zakład szczytowy, zasilający elektrownie cieplne w okresie największego zapotrzebowania prądu), Rożnów dostarczy Polsce 150 miljonów kilowat-gdzin energji rocznie. Siła jego o zasięgu 400 kilometrów ma zelektryzować kolejowy węzeł warszawski, prawdopodobnie całą podtatrzańską i podkarpacką strefę letniskową, uruchomić lub zasilić niezliczoną ilość zakładów przemysłowych i oświetlić może olbrzymie przestrzenie kraju

LUDZIE ZROBIĄ... I BĘDĄ NIEPOTRZEBNI.

Wszystkie roboty mają, wedle kosztorysu kosztować około 16 miljonów złotych, a cały koszt jeziora i zapory dosięgnie pewnie około 50 miljonów zł. Część kapitałów pochodzi z pożyczki inwestycyjnej, część zaś — z kredytu zagranicznego.

Niesłychanie prosta obsługa elektrycznego zakładu wodnego w zaporze, do czego w zupełności może wystarczyć 1 — 2 ludzi i wogóle minimalne koszty eksploatacji sprawiają, że własny koszt kilowat godziny wyniesie conajmniej ok. 3-ch groszy.

Budowa całego dzieła ma potrwać 3 — 4 lata

Maszyna piekielna w sklepie żydowskim

Wybuch nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach

WILNO, 12.12. W Wilnie zdarzył się zagadkowy wypadek. Przy ulicy Wielkiej Pohulance nr. 5 około 8-ej wieczorem wybuchła bomba. Dochodzenia wykazały, że nie była to petarda, lecz maszyna piekielna.

Dalsze śledztwo stwierdziło, że do sklepu Bajli Szapiro w tym domu zgłosił się młody osobnik, który zamówił kilka naczyń i dał jeden złoty zadatku,

prosząc o przechowanie paczki, którą potem miał zabrać.

Gdy klient do godziny 7 nie przybył, Szapiro zamknęła sklep i udała się do domu.

W godzinę potem nastąpił straszny wybuch, który zdemolował cały sklep, wybił szyby i uszkodził sufit.

W paczce, pozostawionej przez młodego osobnika, znajdowała się maszyna piekielna z zegarem, nastawionym na 8-mą wieczorem. Bajla Szapiro nie umiała wskazać, kim był ów młody człowiek.

Istnieje przypuszczenie, że maszyna piekielna była przeznaczona do innego zamachu, lecz w ostatniej chwili zamachowcy zmienili plan.

Z kraju

Nieludzki typ

KATOWICE. Sąd grodzki skazał na 6 mies. i 20 zł. grzywny właściciela domu T. Painte, który w kwietniu r. b. wyrzucił z mieszkania lokatorkę Annę Kuczmierczyk z kilkuletnią coreczką. Kuczmierczykowa tułała się po polach nie mogąc dostać mieszkania mimo nakazu sądowego. W czasie tej tułaczki dziecko zmarło.

Wagony kąpielowe

KRAKÓW. Okręgowa krakowska dyrekcja kolei państwowych otrzymała 2 wagony kapielowe, które będą dołączane do pociągów turystycznych jeszcze w obecnym sezonie zimowym.

Metrowe wąsy

CZĘSTOCHOWA. We wsi Garnek przy stacji Kłomnice pod Częstochową mieszka włościanin Walenty Stacherski, którego wąsy o długości 75 cm. z każdej strony wybudzają podziw nietylko w okolicy, lecz i w dalszych stronach kraju.

Morderstwo w sądzie

LWÓW. W tutejszym sądzie grodzkim robotnica Elwira Niedopytalska zabiła 27 letniego montera wodociągów, Wojciecha Dziewońskiego. Zbrodnia wydarzyła się w momenccie gdy oboje opuścili salę sądową, w której odbył się ich proces. Niedopytalska zaskarżyła Dziewońskiego o alimenty dla jej 3 i pół letniego dziecka. Monter wyparł się ojcostwa i zaofiarował dowód prawdy, w tym celu sąd odroczył rozprawę do 16 t.m. Gdy oboje znaleźli się na korytarzu Niedopytalska wyciągnęła nóż rzeźnicki i ugodziła montera w szyję przecinając mu arterję. Ciężko ranny wniesł na salę sądową, gdzie w chwilę później zmarł. Zabójczynię aresztowano.

Straszny wypadek

RÓWNE. We wsi Kozin gminy aleksandrowskiej 13-letni Michał Isaczenko, pojąc bydło w Horyniu wpadł pod lód, który się pod chłopcem załamał. Na pomoc tonącemu pospieszyła jego matka Barbara, lecz wskutek załamania się lodu wpadła również do wody. Syn i matka utonęli.

Kto wygrał?

Wczoraj w 1 i 2 ciągnieniu 3-ej klasy 34-ej loterji główne wygrane padły:

Zł. 10.000 na n-ry: 1724 112824 13944 94512 128291 178682.

Zł. 2000 na n-ry: 8152 10025 42150 49668 58732 160374.

Zł. 1000 na n-ry: 40658 68173 85885 91467 95436 122837 141816 154525 177231.

Zł. 500 na n-ry: 7115 40431 843331 87010 90722 101119 118047 132380 153652 154096 163350 175713.

Zł. 400 na n-ry: 6114 6280 12166 14328 23315 30800 39427 42019 53032 54623 65786 84353 87245 89445 89461 108836 127791 143500 154114 171192 172132 179322 180436 183111.

Zł. 300 na n-ry: 19509 39799 57457 62867 63755 67504 80780 99030 103799 103114 112973 123382 125707 137703 144902.

Zł. 250 na n-ry: 5380 5686 16435 18289 18643 21401 22965 33140 38203 44991 4556 45975 53636 59808 65863 71494 73819 83685 99343 103013 162544 165778 167246 179338 181010 183373 305619 110098 115651 139706 142794 146723 147895 148057 149777 156358 157112 160187 184803 187361 194237.

Tragedja miłosna przy dźwiękach radja

Zastrzelił kochankę a sam trzy godziny namyślał się czy się utopić czy nie

GDYNIA, 12. 12. Wczoraj wieczorem, w ambulatorjum pogotowia portowego w Gdyni zadźwięczał telefon. Gdy dyżurny lekarz podniósł słuchawkę, usłyszał w telefonie zdenerwowany męski głos:

„Zabiłem kobietę w willi, przy ul. Witomińskiej 40. Teraz pozbawiam się życia".

Głos urwał się. Wskutek tej wiadomości lekarz udał się natychmiast karetką pod wymieniony adres.

We wspomnianej willi lekarz zastał siedzącą na krześle młodą kobietę. Ze skroni jej sączyła się krew.

Była to Helena Wyszkowska, żona pracownika olejarni „Unjon".

U stóp kobiety, na podłodze, 2-letnia dziewczynka bawiła się rewolwerem.

Na stoliku obok stało radjo, z którego dolatywały dźwięki wesołej melodji. Na stole znaleziono kartkę z napisem następującej treści: „Umieramy przy dźwiękach „Pajaców". Lekarz stwierdził zgon młodej kobiety, wskutek celnego strzału w skroń.

Nie ulegało wątpliwości, że kobieta została przez kogoś zastrzelona.

W trzy godziny potem w ambulatorjum znów zadźwięczał telefon. Tym razem telefonował dozorca nocny przystani żeglugowej i zawiadamiał lekarza, że na brzegu basenu Prezydenta Rzeczypospolitej stoi jakiś młody człowiek, który ma zamiar rzucić się do wody.

Lekarz natychmiast udał się do przystani, gdzie rzeczywiście ujrzał na stopniach jakiegoś mężczyznę. Młody człowiek, patrząc błędnem spojrzeniem w wzburzone fale morskie, wykrzykiwał jakieś niezrozumiałe słowa. Na brzegu zebrało się kilkanaście osób, przyglądając się z ciekawością dziwakowi. Lekarz zbliżył się do owego mężczyzny i wezwał go do zajęcia miejsca w karetce.

W tej chwili ów człowiek zerwał się i skoczył do morza. Rzucono mu natychmiast pas ratunkowy, którego kurczowo sie uchwycił i począł wołać o pomoc. Wyciągnięto go z wody i przewieziono do komisarjatu policji.

Tu okazało się, że jest to Jan Ślaski, bezrobotny, który zabił Helenę Wyszkowską i zamierzał popełnić samobójstwo.

Jak wynika z zeznań Ślaskiego, łączyły go z Wyszkowską bliższe stosunki. Dowiedział się o tem mąż. W obawie przed nim oboje postanowili odebrać sobie życie.

W ostatniej jednak chwili Ślaskiemu zabrakło odwagi. Osadzono go w areszcie.

Personel pracowniczy 67 ubezpieczalni

25 proc. ludzi zredukowano

Wydział nadzoru i organizacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ogłosił sprawozdanie w związku z zakończeniem prac nad oszczędnościami personalnemi w ubezpieczalniach.

We wszystkich67 ubezpieczalniach w kraju, liczba pracowników wynosi według ustalonych etatów 4.361 osób, z czego tylko 79 etatów przypada na stanowisko dyrektorów i wicedyrektorów 4.001 pracowników stanowi personel umysłowy ubezpieczalni, zaś 231 personel fizyczny. Ogółem w ciągu ostatniego roku liczba pracowników ubezpieczalni społecznych uległa zmniejszeniu o 1.538 osób.

Tegoroczne zbiory

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, przypuszczalne zbiory pięciu głównych ziemiopłodów w Polsce w r. 1935 przedstawiać się będą w miljonach kwintali następująco: pszenica 20, żyto 66, jęczmień 15, owies 26, i ziemniaki 318.

W stosunku do roku 1934 zbiór pszenicy w roku bieżącym jest mniejszy o 4.5 proc., a ziemniaków o 4.8 proc., natomiast zbiory żyta są wyższe o 1.7 proc., jęczmienia o 1.5 proc.

Znacznie zmniejszone zbiory były w województwach zachodnich, natomiast wyjątkowo dobre zbiory w województwach południowych, dzięki czemu województwa te w dużym stopniu zrównoważyły niedobór w pozostałych częściach kraju.

i wsa o 1.1 proc.

Izby Pracy na drodze realizacji

Zapowiedziane w jednem z pierwszych oświadczeń rządu premjera Kwiatkowskiego powołanie Izb Pracy przybiera obecnie konkretne formy. Ministerstwo opieki społecznej przystąpiło bowiem do opracowania projektu który zostanie wkrótce przedstawiony radzie ministrów, a następnie wejdzie pod obrady Sejmu.

Projekt ten w toku opracowania ulegać będzie zmianom tembardziej, że po przygotowaniu projektu w ministerstwie, będzie on rozesłany do zaopinjowania związkom zawodowym. Sejm z pewnością również zechce swoje poprawki wprowadzić, trudno więc jest mówić już dzisiaj konkretnie jaki będzie tekst ustawy, a więc jaki skład zakres działania i kompetencje Izb Pracy.

W każdym razie powołanie Izb Pracy jest już sprawą najbliższej przyszłości, należy przewidywać, że wejdzie ona pod obrady Sejmu jeszcze w czasie obecnej sesji.

Sfery robotnicze i pracownicze przywiązują wielką wagę do tego zagadnienia, wysuwają jednak różne konkretne dezyderaty.

Obawiają się przedewszystkiem żeby Izb Pracy nie godziły w jakiej kolwiek formie w istnienie samodzielnego ruchu zawodowego, skupiającego się w związkach zawodowych, wychodząc z założenia, że ustawowy samorząd pracy nigdy nie zastąpi żywotnej inicjatywy wolnego ruchu zawodowego.

Obawy te są zbyteczne. Sprawa po wołania Izb Pracy według projektu rządowego nie wiąże się w żadnej mierze z odebraniem swobody działania związkom zawodowym lub narzucenia im przymusowych form organizacyjnych Obowiązująca u nas ustawa o związkach zawodowych stanowiła pod stawę przy tworzeniu Izb Pracy.

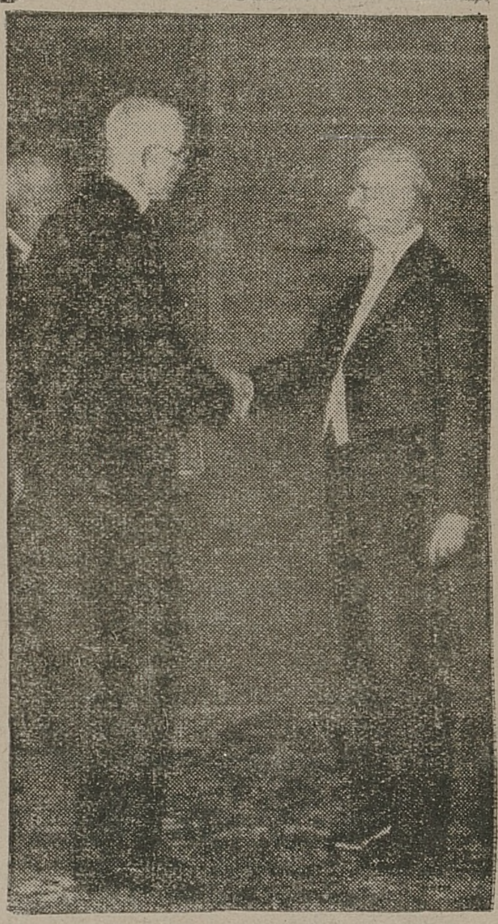
Zakres działania Izb Pracy może być szerszym lub węższym. Ogólnie jednak można nakreślić zgóry pewne ramy, w jakich będzie się on mieścić.

Będzie to więc z jednej strony pow stałe z inicjatywy Izb Pracy, zgłaszanie projektów ustaw, rozporządzeń i różnych przepisów, regulujących w praktyce sytuację pracowników i robotników. Izby będą mogły zakładać prowadzić, nadzorować lub też współpracować z działalnością różnych instytucyj kulturalno - oświatowych szkół zawodowych oraz dokształcających, instytutów badawczych, bibljotek, czytelni itp.

Obok tego zaś Izby będą miały szereg zadań, zleconych im przez rząd i zawarowanych w ustawach i rozporządzeniach. Izby będą wydawać opinje co do projektów ustaw, rozporządzeń i dawnych przepisów w zakresie zagadnień pracy.

Obok jednak zakresu działalności i kompetencyj Izb Pracy, dla związków zawodowych ważny jest skład Izb i formy ich powoływania. Związki chciałyby widzieć w Izbach członków jedynie z wyborów, a nie z nominacji.

Należy przewidywać, że jeśli nawet nominacje będą, liczba ich nie może być duża i nominaci nie będą mogli swemi głosami majoryzować opinji członków z wyboru.



Król szwedzki Gustaw składa gratulacje zdobywcy nagrody Nobla w dziale medycyny, prof. niemieckiemu dr. Spemannowi.

W sprawie kadencji ławników W SĄDACH PRACY.

Wydane zostało rozporządzenie ministrów sprawiedliwości i opieki społecznej, które ustaliło terminy wygaśnięcia kadencji dotychczasowych ławników w sądach pracy.

Zgodnie z treścią tego rozporządzenia, wygasa kadencja ławników w Częstochowie, Sosnowcu i Zawierciu z dniem 31 grudnia 1936 roku.

W terminach tych nastąpi również w poszczególnych sądach pracy powołanie ławników następnej kadencji.

Rozporządzenie to rozstrzyga nieuzasadnione wątpliwości, które znalazły wyraz w pogłoskach o mającem jakoby nastąpić zniesieniu instytucji ławników w sądach pracy.

Jeden z kategorji „solidnych"

I znowu wódka

WARSZAWA. 12.12. Do Min spraw wewn. nadeszła wiadomość o poważnej defraudacji dokonanej przez kasjera magistratu w Wołkowysku.

Wczasie kontroli finansowej, dokonanej w magistracie wołkowyskim wykryto poważne braki kasowe. Okazało się, iż kasjer Ilja Owsiejczyk od dłuższego czasu fałszował kwity rozchodowe i w ten sposób przywłaszczał sobie znaczne kwoty pieniężne. Ogólna suma defraudacji nie została jeszcze ustalona, wynosi ona jednak w każdym razie kilkanaście tysięcy zł.

Owsiejczyk był doskonale znany w okolicy i uważano go człowieka wyjątkowo uczciwego. Padł ofiarą nałogu, ostatnio bowiem pił bardzo wiele.

Pozatem władze zainteresowały się kwestją, że defraudacje tej nie wykryły wołkowyskie władze miejskie.

Masaryk czy Benesz?

Dla czego odwleczono znów zmianę na stanowisku prezydenta Czechosłowacji

Nie tak dawno cała prasa europejska, z wyjątkiem czechosłowackiej, doniosła o rezygnacji prezydenta Masaryka, oznaczając nawet dokładnie dzień i godzinę, kiedy ona nastąpi. Jednak prezydent nie chciał się dostosować do „terminu" i nie zrezygnował ze swego urzędu. A teraz wogóle niewiadomo kiedy to nastąpi.

Chęć ustąpienia ze swego stanowiska nie jest nową u Masaryka. Została wysunięta już w r. 1927, kiedy kończyła się druga kadencja prezydenta. Już wtedy chciał usunąć się z życia politycznego i poświęcić się cał kowicie nauce.

Nasuwa się pytanie, z jakiej racji minister Benesz gra w tej sprawie główną rolę? Odpowiedź jest prosta. Wystarczy uprzytomnić sobie, że dr. Benesz był uczniem, a potem asystentem profesora Masaryka. Kilkadziesiąt lat ścisłej współpracy naukowej i politycznej i to nieraz w bardzo trudnych warunkach złożyło się na stosunek między Masarykiem a Beneszem. Jest w nim nietylko szacunek ucznia dla profesora i sympatja profesora dla ucznia, ale jest także przyjaźń tego rodzaju, jaką wytwarza wspólna dola i niedola.

Teraz, po ośmiu latach, prezydent Masaryk znów postawił na porządku dziennym kwestję swej rezygnacji, ale jednocześnie z tem i „warunek": obiór Benesza. Uczynił to nie ze względu na swoje zdrowie, ale dlatego, że poprawiły się szanse elekcji Benesza. Przyczynił się do tego pakt z Z. S. S. R. i konkordat z Watykanem. W ten sposób pozyskano poparcie komunistów i stronnictw katolickich.

NIE MOGĄ SIĘ DOGADAĆ

Jednak i teraz nie uzyskał prezydent Masaryk zgody na obiór Benesza. Przyczyny są tu dwojakie. Polityka rządu czechosłowackiego jest bardzo trudna, ponieważ w sejmie znajduje się 14 stronnictw politycznych, które podzieliły między siebie 300 mandatów. Najsilniejsze z nich ma 45, najsłabsze 6 mandatów. Czechosłowackie stronnictwa mają 195 mandatów, komuniści 30, partje niemieckie 66 i węgrzy 9. Koalicja rządowa posiada 161 mandatów. Jednakże czechosłowaccy agrarjusze, należący do koalicji i reprezentujący 45 mandatów, nie zgadzają się na kandydaturę dr. Benesza, ponieważ mają swoich poważnych kontrkandydatów, jak Hodżę czy Małypetra. Aby dr. Benesz mógł uzyskać kwalifikowaną większość, nie naruszając przytem równowagi parlamentarnej i nie rozbijając koalicji rządowej, należy ze wszystkiemi stronnictwami przeprowadzić rozmowy, każdemu dać jakieś koncesje polityczne, doprowadzić do kompromisu. Oprócz agrarjuszy, duże trudności wyłaniają się z samego faktu istnienia w sejmie stronnictwa hitlerowskiegoz 44 mandatami. W każdym razie języczkiem u wagi będą stronnictwa kaolickie w sile 55 mandatów.

Czescy katolicy odnoszą się nie chętnie do Benesza ze względu na duże różnice w polityce socjalnej. Słowacy są z natury rzeczy w ostrej opozycji. Niemcy i Węgrzy są także przeciwko Beneszowi, choć odgrywają już mniejszą rolę.

MUSI POZOSTAĆ PRZY POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Źródłem sprzeciwów przeciwko Beneszowi jest jego niepopularność, którą można streścić w trzech punktach:

1-o opozycja przeciwko jego polityce zagranicznej, czy to w stosunku do Polski, Z. S. S. R., a nawet w stosunku do małej Ententy, Francji i Niemiec;

2-o czechosłowackie społeczeństwo jest czułe na punkcie demokracji, a wszyscy rozumieją, że dr. Benesz jako minister, zajmuje stanowisko wyjątkowe, w dużym stopniu niezależne od parlamentu, oparte natomiast na autorytecie Masaryka i

3-o każdy wie, że w Genewie, czy w Paryżu dr. Benesz ma większe znaczenie jako pan Benesz, niż jako czechosłowacki minister spraw zagranicznych. Jest to wynikiem jego stosunków osobistych i poparcia przez francuskich masonów. Toteż znaczenie Czechosłowacji w polityce międzynarodowej jest większe, niż mogłoby być jako państwa. W ten sposób minister Benesz ma jakgdyby monopol na czechosłowacką politykę zagraniczną, bowiem jego ustąpienie może wywołać niepożądane i nieprzyjemne dla Czechosłowacji komplikacje.

Tętno chwili

TRZEBA ICH WYCIĄGNĄĆ Z TOPIELI.

W chwili obecnej zadłużony urzędnik, a takich jest dziesiątki tysięcy, nie może spłacić dawnych zobowiązań, ani też wygórowanych, niejednokrotnie, odsetek od kapitałów pożyczonych nie na rentujące się cele inwestycyjne, lecz wyłącznie na cele konsumcyjne

Ankiety i materjały zebrane wśród najliczniejszej warstwy pracowników państwowych wykazują przeciętne zadłużenie w wysokości pięciomiesięcznych poborów pracownika (!)

Jest to stan groźny i wskazujący na konieczność wkroczenia i uregulowania sprawy. Nie należy tu się zastanawiać, czy wogóle oddłużenie jest moralne i pedagogiczne. Trzeba sobie natomiast zdać sprawę, że zadłużenie wśród pracowników zarówno państwowych jak i prywatnych istnieje w rozmiarach przekraczających ich możliwości uregulowania go z miesięcznych poborów. Rozwiązanie tego problemu należy traktować jako leczenie choroby, deprymującej oddziaływującej na poziom moralny aparatu urzędniczego i na wydajność pracy zadłużonego urzędnika.

(Kurjer Czerwony).

SŁODKA TRUCIZNA.

Handel sacharyną wykryto niedawno w kilkunastu wsiach powiatu inowrocławskiego. Nie sposób powstrzymać sie na tem miejscu od aktualnej dygresji. Lud kujawski w pierścieniu wielkich cukrowni (Janikowo, Kruszwica, Tuczno, Wierzchosławice, Dobre, Brześć Kuj.) zaczął się „karmić" sacharyną. W tym „słodkim" paradoksie kryje sie groźne memento. Przywykliśmy do tego, że Poleszuk i Białorusin żywi się na kresach naszego kraju często jedynie grzybami i kartoflami; tam cukier należał oddawna do legendarnego luksusu. Jeżeli jednak przemyt sacharyny zaczyna kwitnąć nawet na pszenno - buraczanej glebie Kujaw — każdy wyciągnie stąd jeden tylko wniosek: ubóstwo wsi zrobiło w Polsce zastraszające postępy i wdarło się w najodporniejsze dotychczas ośrodki: zachodnie ziemie Rzeczypospolitej.

(Kurjer Warszawski)

Bijemy na alarm!

Nie dopuścimy do zamknięcia ani jednej kopalni w Zagłębiu Dąbrowskiem!

Wczorajsza wiadomość nasza o zamachu przemysłowców górniczych Śląska na kopalnie pozostałych Zagłębi Węglowych — wywołała wśród tysiącznych rzesz robotników i pracowników zrozumiałe poruszenie.

I dziwić się nie ma czemu. Wszak zamknięcie szeregu kopalń Zagłębia Dąbrowskiego „gorzej urządzonych" spowodowałoby nieuchronne wyrzucenie na bruk tysięcy robotników, dla których znalezienie pracy byłoby mrzonką.

Wczoraj wśród robotników rozeszła się pogłoska, że w Zagłębiu Dąbrowskiem mają być zamknięte kopalnie: „Flora", niektóre z kopalń Warszawskiego i Sosnowieckiego towarzystwa oraz utrzymujące się jeszcze na powierzchni życia małe kopalnie.

Niewątpliwie alarmy te są przedwczesne i conajwyżej leżeć mogą w sferze pobożnych życzeń przemysłowców śląskich, dla których kopalnie zagłębiowskie są oddawna solą w oku.

Jak się dowiadujemy, sprawą tą zainteresował się już centralny związek górników, który na dziś, piątek 13 bm., zwołał kongres delegatów robotniczych wszystkich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego. Na kongresie tym zostanie omówiona sprawa zdecydowanego przeciwstawienia się zamykaniu kopalń oraz ustalone zostaną dalsze posunięcia i interwencje u władz wyższych.

Przypuszczać również należy, że i inne związki górnicze zdecydowanie wystąpią w obronie warsztatów pracy, a także i związek pracowników przemysłowych i handlowych będzie miał tu również coś do powiedzenia.

Jak nas informują, w sprawie dalszych losów kopalń Zagłębiowskich bawi w Warszawie delegacja przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego, która ze swej strony ma przedstawić władzom centralnym swój punkt widzenia. Jednocześnie i izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podjęła już odpowiednie kroki, a w tych dniach odbędzie się walne zebranie sekcji górniczej, na którem zapadną odpowiednie uchwały.

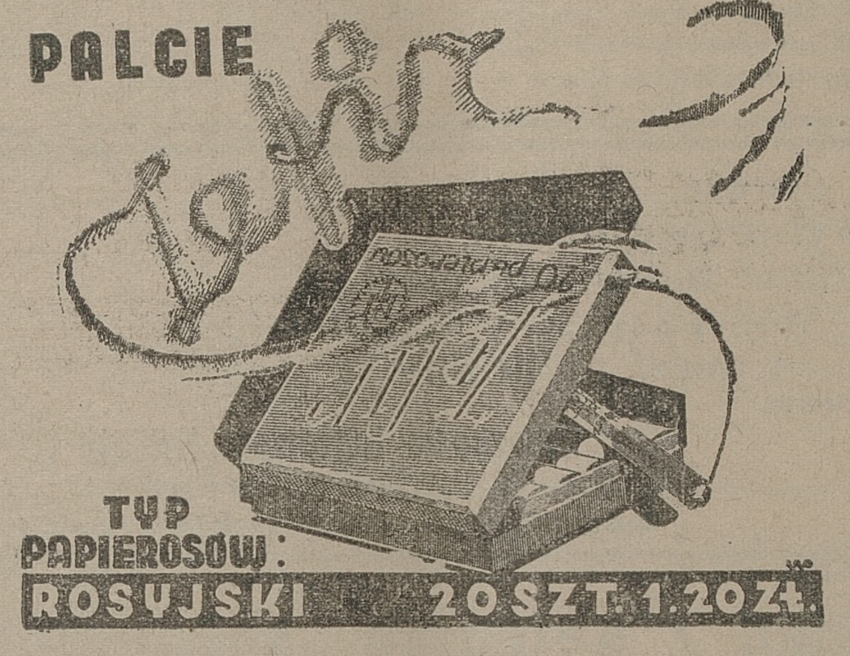
Projekt, jaki wyszedł ze strony śląskich baronów węglowych, aby dla przeprowadzenia sanacji w przemyśle węglowym unieruchomić gorzej urządzone technicznie, słabo rentujące się kopalnie, których większość znajduje się w Zagłębiu Dąbrowskiem i Chrzanowskiem — musi poruszyć całe społeczeństwo. Gdyby koncepcja ta wprowadzona została w życie równałoby się to zagładzie całego Zagłębia Dąbrowskiego, a tysiączne rzesze robotników i pracowników stanęłyby wobec widma głodu i nędzy.

O tem mowy być nie może! Wszystkie kopalnie Zagłębiowskie muszą być utrzymane w ruchu! W obronie tych warsztatów pracy stanie zdecydowanie cała ludność miast i wsi Zagłębia Dąbrowskiego! (y)

Bilety abonamentowe na 10 przejazdów

Oprócz biletów odcinkowych (miesięcznych i tygodniowych) służących do codziennych przejazdów dla osób mieszkających niedaleko miast, oraz biletów okręgowych, ważnych dla osób jadących na objazd całych połaci kraju, naprz. w interesach handlowych — zajmują ważne miejsce t. zw. bilety abonamentowe na 10 przejazdów. Sprzedaje się je we wszystkich większych miastach na przejazd do stacyj położonych poza strefą biletów odcinkowych (100 km) z ważnością na 10 kolejnych podróży po pięć w każdą stronę, licząc opłaty jak za 6 przejazdów. To ustępstwo 40 proc. pogłębia się jeszcze znacznie wskutek prawa użycia pociągu pośpiesznego bez szczególnej dopłaty. Bilety abonamentowe ważne są przez trzy miesiące od dnia wydania.

Popularność tych biletów jest bardzo znaczna. Szczególnie korzystają z nich kupcy, osoby oddzielone od swych rodzin, dojeżdżające kilkakrotnie w ciągu miesiąca np. podczas wakacyj itp. Bilety te stosowane obecnie tytułem próby od 1-go stycznia 1936 r. zostają wprowadzone na stałe



Masowe redukcje robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sytuacja świata pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem ciągle się pogarsza.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym nastąpiły w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego dalsze redukcje.

Towarzystwo franko - włoskie z kop. Paryż wysłało na urlop turnusowy 35 robotników. Obecnie na urlopie przebywa 278 robotników.

Gwarectwo hr. Renard wymówiło pracę 30 robotnikom, zatrudnionym na powierzchni.

Wapienniki „Eltes" w Ząbkowicach zwolniły z pracy 60 robotników, wobec zakończenia sezonu budowlanego.

Huta szkła w Ząbkowicach, należąca do belgijskiej spółki akcyjnej wymówiła pracę 240 robotnikom.

W związku z tem interwenjował u dyrekcji huty inspektor pracy inż. Wesołowski, domagając się przedłużenia terminu wymówienia. Decyzja w tej sprawie zależna jest od zarządu głównego spółki, który znajduje się w Brukseli. Obecnie inspektor pracy oczekuje na oświadczenie zarządu głównego.

Fabryka Hulczyńskiego przyjęła do pracy 20 robotników do wydziału murarskiego.

W dniu dzisiejszym ma być zwolnionych z pracy 60 robotników z wydziału akcesorji z huty Milowice. Inspektor pracy czyni starania, aby zamiast redukcji dyrekcja huty, zastosowała urlopy turnusowe.

Konferencja w tej sprawie z dyrekcją huty odbędzie się w dniu 14 bm. w inspektoracie pracy.

Fabryki wyrobów gumowych „Wolbrom" i „Ideal" w Wolbromiu, zostaną unieruchomione na okres od 20 bm. do 7 stycznia, spowodu remontu. Pracę w tym okresie utraci 650 robotników.

Fabryka włókiennicza Dietla w Sosnowcu wymówiła pracę 90 robotnikom, spowodu braku zamówień.

Fabryki bieli cynkowej Zaiglera i Inwalda, zostały unieruchomione, spowodu braku zamówień. Pracę utraciło 22 robotników.

Tramwaje elektryczne zwolniły z pracy 15 robotników sezonowych.

Pracownicy samorządowi w Kielcach przeciwko nowej ustawie uposażeniowej

W Kielcach odbyło się nadzwyczajne zebranie członków zawodowego związku pracowników miejskich. Zebrani zapoznawszy się z projektem ministerjalnym ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym uważają, że projekt ten:

1. Godzi w sprawiedliwe zasady pracy 2. odbiera nabyte prawa świata pracowniczego 3. podcina egzystencję materjalną szerokich rzesz pracowniczych 4. podrywa zasady nienaruszalności dobrze nabytych praw 5. pozbawia możliwości obrony słusznych interesów pracowniczych 6. narusza kardynalną zasadę prawa, które nie obowiązuje wstecz.

Zebrani oświadczają, że w walce o swe prawa nie ustaną i z całem zaufaniem popierać będą akcję zarządu głównego zawodowego związku pracowników miejskich Rzplitej wszelkiemi możliwemi środkami aż do strajku włącznie.

Zebrani wzywają zarząd główny do poczynienia jaknajenergiczniejszych kroków przeciw krzywdzącem zamierzeniom rządu w związku z opracowywaną ustawą o służbie w samorządzie terytorjalnym.

Wysunięto pozatem szereg żądań w sprawie ustalenia jednolitego unormowania praw w zakresie charakteru stosunku służbowego dla ogółu pracowników samorządowych, niezależnie od funkcji i działu pracy itp.

KRONIKA

Piątek 13 Grudzień	Dziś: † Łucji P. m. Otylli P. Jutro: Dyoskora Wschód słońca: 7.39 Zachód słońca. 8.24

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 13 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół z Wilna. 12.40 Muzyka salonowa. 13.25 Chwilka gospodarcza. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy, 15.30 Melodje rewjowe i filmowe. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Grudzień na niebie i ziemi — pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych. 17.00 Reportaż z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert kameralny. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert z płyt 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i art. stolicy. 18.45 Zapowiedź programu na dzień następny. 18.55. Skrzynka rolnicza. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Obrońca dobrej sprawy — monolog. 20.10 Pieśni Ryszarda Straussa z Poznania z płyt. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Obrazki z Polski współczesnej. 21.15 Wiązanka melodyj z operetek. 22.30 Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

KATOWICE.

Piątek, 13 grudnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 6.50 Płyty. 7.20 Transmisja z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 12.03 Transm. z Warszawy i Wilna. 12.40 Transmisja z Warszawy 13.35 Koncert z płyt. 14.30 Przerwa. 15.15 Transmisja z Warszawy. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Transmisja z Warszawy. 16.00 Transmisja ze Lwowa 16.45 Transmisja z Warszawy. 18.30 Sąd Boży — fragment z III tomu powieści Zofji Kossak-Szczuckiej p. t. „Krzyżowcy". 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Porady radjotechniczne. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.30 Jak spędzić święto? 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 20.10 Transmisja z Poznania. 21.00 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

(k) **Z życia „Granatu" w Kielcach.** Staraniem związku strzeleckiego oddziału żeńskiego i męskiego „Granat" w Kielcach, przy wydatnej pomocy materjalnej zarządu fabryki, odbyła się uroczystość św. Mikołaja, dla dziatwy członków.

Św. Mikołaj obdarował dziatwę ciepłą bielizną i łakociami. Po rozdaniu upominków urządzono zabawę dziecinną, na której dziatwa ochoczo bawiła się przy dźwiękach fabrycznej orkiestry.

Klub sportowy „Granat" urządza w niedzielę, 15 bm. mecz bokserski z wysokowartościową drużyną bokserską K. S. Plage - Laśkiewicz z Lublina. Pozatem poczyniono kroki o sprowadzenie do Kielc i przeprowadzenie spotkań z szeregiem pierwszorzędnych zespołów. Sekcja kolarska przeprowadza zaprawę zimową na specjalnie urządzonych przyrządach, zaś inne sekcje oraz cały zespół fabryczny korzystają z gimnastyki w gmachu PW. i WF. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zarząd fabryki zdając sobie sprawę z doniosłości sportu wśród szerokich rzesz pracowników fabrycznych na wniosek inż. Bronisława Wahrena wyznaczył na ten cel większą dotację pieniężną w formie stałej subwencji.

(k) **W czasie przejeżdżania pociągu przez przejazd kolejowy przy ulicy Młynarskiej w Kielcach** spłoszyły się konie, należące do Stefana Szymańskiego.

Konie po wywróceniu wozu, urwały się z uprzężą i poczęły biec galopem w stronę fabryki „Granat", gdzie stratowały trzy robotnice fabryczne idące do pracy: M. Głowacką, M. Szymkowiak i St. Pastuszek — wszystkie zam. w Kielcach.

Ranne robotnice w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W GRODŹCU.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem tetar miejski z Sosnowca gra w Grodźcu w sali domu strażackiego, doskonałą komedję S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i Spółka“.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem staraniem tygodnia miłosierdzia, teatr miejski gra przebojową komedję scen stołecznych S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i Spółka“.

—oOo—

WŁADZE ZW. B. OCHOTNIKÓW ARMJI POL. W STRZEMIESZYCACH.

Zarząd związku b. ochotników armji polskiej na ostatniem posiedzeniu ukonstytuował się jak następuje: p. J. Sietrecki — prezes, H. Szymczyk i St. Frela — wiceprezesi, W. Murczkiewicz — sekretarz, J. Salwa — skarbnik i P. Żolna — komendant.

Do komisji rewiz. weszli pp.: R. Adamik, St. Walczyk i J. Bagiński.

Do sądu koleżeńskiego pp.: Cz. Bednarek, St. Bucki i St. Piwnik.

Sekretarjat czynny — w środy i soboty od godz. 17 do 20.

—oOo—

KTO MOŻE JECHAĆ DO ABISYNJI?

Zarząd oddziału polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu komunikuje, iż otrzymał zawiadomienie zarządu głównego P. C. K. w Warszawie, że Abisynja rezygnuje z indywidualnych zgłoszeń osób prywatnych na wyjazd do Abisynji w charakterze lekarzy, sanitarjuszy, sanitarjuszek itp.

Etjopski czerwony krzyż podaje także, iż przyjmować będzie pomoc jedynie samodzielnych formacyj sanitarnych, które wyposażone są we własny materjał sanitarny oraz własne zasoby żywnościowe. — Polski czerwony krzyż formacyj takich do Abisynji nie organizuje.

Wobec tego, jak nam komunikuje międzynarodowy komitet czerwonego krzyża, wszelkie indywidualne zgłoszenia kandydatów na wyjazd do Abisynji są bezprzedmiotowe.

—oOo—

— **Zarząd związku b. ochotników armji polskiej** w Sosnowcu prosi członków o przybycie do sekretarjatu związku w dniu 18 bm. w celu zaznajomienia się z komunikatem nr. 20.

— **Zgon żebraka.** W czasie przewożenia z Dąbrowy do szpitala powiatowego w Będzinie, zmarł 62-letni Marcin Bronne, włóczęga, umysłowo chory, bez stałego miejsca zamieszkania. Zwłoki umieszczono w kostnicy.

— **Czyja zguba?** W pierwszych dniach listopada br. mieszkanka Będzina Blanka Kometa, przechodząc ulicą znalazła portmonetkę, w której znajdowało się kilkadziesiąt złotych.

Uczciwa znalazczyni zaniosła portmonetkę z całą zawartością do komisarjatu policji.

Portmonetka znajduje się do odebrania w wydziale śledczym w Sosnowcu.

— **Ujęcie oszusta na Piaskach.** Zagłębie coraz częściej jest odwiedzane przez najrozmaitszych oszustów, który podając się za turystów, podejmujących podróże dookoła świata, naciągają mieszkańców miast i osiedli na mniejsze lub większe kwoty pieniężne. Ostatnio do Sosnowca, następnie do Będzina i Dąbrowy zjechał 18-letni niemiec łódzki E. Gellert, który podając się za wędrowca zamierzającego objeść cały świat zgłaszał się do różnych urzędów, organizacyj społecznych i wybitniejszych osobistości o autografy i o pomoc... pieniężną.

Na Piaskach Gellertowi powinęła się jednak noga. Zatrzymany przez policję w czasie dochodzenia przyznał się, iż jest bezrobotnym i zamiast żebrać postanowił w ten sposób zarabiać na życie. Gellert bawił w Zagłębiu 3 miesiące i w tym czasie powodziło mu się bardzo dobrze. Zarabiał po kilkanaście złotych dziennie. Znalazł sobie kochankę w Milowicach, gdzie stale zamieszkiwał.

Oszusta przekazano starostwu pow. w Będzinie.

— **Wycieczka PMS. w Czeladzi.** Dziś o godz. 2 popołudniu PMS w Czeladzi urządza wycieczkę dla zwiedzenia pociągu-wystawy na bocznicy kop. Saturn. Zbiórka przed lokalem PMS.

WINIEN CZY NIE WINIEN?

Policjant z Kazimierza oskarżony o zabójstwo aresztanta

W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczył się od dwóch dni proces przeciwko st. post. p. o. Józefowi Korczyńskiemu z posterunku p. p. w Kazimierzu w pow. będzińskim, oskarżonemu o zabicie wystrzałem z karabinu mieszkańca Kazimierza,

Bolesława Adamika.

Rok temu post. Korczyński otrzymał polecenie sprowadzenia do posterunku zamieszkałego w Kazimierzu Mieczysława Adamika, który zdemolował mieszkanie sąsiadowi, niejakiemu Dudkowi. Korczyński, wykonując polecenie udał się do mieszkania Adamika, skoro jednak oświadczył Adamikowi o celu swego przybycia, brat Adamika, Bolesław, postanowił bronić brata i

niedopuścić do zabrania go na posterunek.

Wobec zdecydowanego oporu Adamików, Korczyński wezwał pomocy w celu doprowadzenia obydwóch braci, co uczyniono, wyprowadzając ich z mieszkania siłą. W drodze Bolesław Adamik rzucił się do ucieczki, którą w chwilę później przypłacił życiem.

Korczyński puścił się za uciekającym w pogoń, a widząc, iż dzieli go od niego coraz większa przestrzeń, zmierzył z karabinu i strzelił. Strzał był celny i Adamik

padł trupem na miejscu.

Wszczęte przeciwko post. Korczyńskiemu śledztwo, wykazało jego niewłaściwość postępowania służbowego i w wyniku śledztwa Korczyński zasiadł na ławie oskarżonych. Ujawnione zostało, że Korczyński nie dał żadnego strzału ostrzegawczego i strzelił do uciekającego Adamika

z odległości nie więcej, jak 20-tu metrów (!).

Oskarżony o zabójstwo Korczyński nie przyznał się do winy, tłumacząc się tem, że strzelił do Adamika w obronie koniecznej, ten bowiem miał na niego zamierzyć się kamieniem.

Proces trwał dwa dni i zakończył się wczoraj późnym wieczorem.

Korczyński został uniewinniony.

NIEGODNE METODY

Najazd akwizytorów na Zagłębie Dąbrowskie

Naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał przed kilkoma dniami ostrzeżenie, które ukazało się na łamach niemal całej prasy. Dotyczy ono nadużyć, uprawianych pod płaszczykiem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, w rzeczwistości zaś mających za jedyny i wyłączny cel osiągnięcie jaknajwiększych zysków materjalnych na rzecz firm, instytucyj, a nawet osób prywatnych.

Ostrzeżenie to wynikło z tego, że w ostatnich czasach puszczano w obieg cały szereg wydawnictw, albumów, wątpliwej wartości „dzieł sztuki“, a nawet przedmiotów codziennego użytku mających jakoby za cel uczczenia pamięci Marszałka, w istocie zaś wydanych nietylko bez aprobaty, ale nawet i bez wiedzy naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i obliczonych na doraźny zysk na rzecz poszczególnych firm, czy instytucyj, nic wspólnego z chęcia utrwalenia w narodzie pamięci Marszałka nie mających.

Od pewnego już czasu daje się zauważyć ta chęć żerowania rozmaitych osób, czy nawet całych instytucyj, na największych uczuciach ludzkich, na najwznioślejszych porywach w celu zdobycia korzyści materjalnych — wszystko jedno, dla siebie, czy dla instytucyj, którą reprezentują.

Nie jest rzeczą nową, że mnóstwo—nawet skądinąd poważnych instytucyj korzysta z każdej nadarzającej się sposobności dla zdobycia jakichś funduszów. Chęć zarobku, zwiększania dochodów nie jest sama w sobie rzeczą zdrożną. Przeciwnie — o ile człowiek wkłada w nią swą pracę, swe zdolności i swą energję — jest to nawet chęć chwalebna, zdrowa, normalna. I dopiero wówczas staje się czemś wstrętnem i niegodnem, gdy dla osiągnięcia zysków materjalnych używa się metod, polegających na wykorzystywaniu dobrej wiary bliźnich, na oszustwo, czy poprostu szantażu.

Tu wspomnieć wypada o tak popularnym, w ujemnem tego słowa znaczeniu, typie akwizytora - szantażysty, często nadużywającego dla swch nieuczciwych celów tytułu dziennikarza.

Do tej pory nie zabieraliśmy w tej sprawie głosu, uważając, że raczej policjant, niż publicysta nadaje się do ukrócenia nieuczciwych wystąpień tych panów. Obecnie okazuje się, że niektórzy akwizytorzy urządzili sobie żerowisko na pragnieniu całego narodu jaknajgodniejszego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Tak więc szereg firm przemysłowych i handlowych głównie w ośrodkach uprzemysłowionych Zagłębia, narażonych jest na ożywioną działalność takich akwizytorów ogłoszniowych dla wydawnictw, rzekomo poświęconych pamięci Marszałka Piłsudskiego, a zamierzonych, lub wydawanych wyłącznie w celach zarobkowych. Akwizytorzy ci bądź zamydlają oczy ludziom dobrej wiary i najlepsze ich intencje wykorzystują dla swych poziomych celów, bądź też posługują się poprostu metodą szantażu, wyrządzając w ten sposób nieobliczalne straty moralne sprawie tak wielkiej i ważnej, jaką jest pragnienie przekazania następnym pokoleniom pamięci Józefa Piłsudskiego.

To też najwyższy już czas, by ludziom, ciągnącym zyski w tak niegodny sposób powiedzieć, że są rzeczy i są sprawy od których nawet największym kombinatorom i spekulantom — wara.

Cały magazyn kradzionych rzeczy

znaleziono w melinie złodziejskiej w Gołonogu

Nocy wczorajszej policja z komisarjatu w Dąbrowie zatrzymała w jednej z melin w Gołonogu zawodowych złodziei Stanisława Zembika, Wacława Bolesława Brymorę bez stałego miejsca zamieszkania i Władysława Marca z Dąbrowy.

Zatrzymani podejrzani są o dokonanie szeregu kradzieży na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Jednocześnie przeprowadzona została w melinie rewizja, ktora dała niespodziewane wyniki.

Znaleziono bowiem w mieszkaniu wiele towarów, mąki, kaszy, materjałów i nawet biżuterję. Skonfiskowane rzeczy przewieziono do komisarjatu w Dąbrowie.

• • •

Posterunek policji w Milowicach zatrzymał Antoniego Szwedę, zamieszkałego w Czeladzi przy ul. Reymonta 63, który pewnej nocy w sierpniu br. skradł na szkodę Józefa Wojasa z Milowic 2 rowery, wartości 310 zł. Przekazano go władzom sądowym.

Z ŻYCIA OMP-u W NIEMCACH.

W ub. niedzielę cztery ogniska OMP-u urządziły wycieczkę do państwowego wodociągu w Maczkach pod przewodnictwem kier. oddziału p. Plesa T. W wycieczce wzięło udział 60 członków.

W dniu 8 bm. odbyło się otwarcie nowego lokalu OMP dla ogniska Niemce. Po referatach organizacyjnych wygłoszonych przez pp. kier. Plesa, Reka, Pająka i Stef. Ogrodzińskiego — młodzież odśpiewała hymn ompiacki. Trzeba nodmienić, że lokal został uzyskany jedynie dzięki przychylności dyr. hr. Sągajłły.

W najbliższych dniach oddział Niemce urządza dla swych ognisk wycieczkę do Krakowa, celem oddania hołdu zwłokom Wielkiego Marszałka.

Ognisko OMP w Niemcach w dniu 15 bm. w klubie na Niemcach odegra 3-ch aktową humoreskę B. Winawera pt. „Rozstwór prof. Pytla“ pod reż. A. Pająka. Początek o godz. 7 wieczorem.

Ognisko Niemce organizuje chór mieszany i orkiestrę symfoniczną. — Zapisy przyjmuje p. Ogrodziński.

— **Oficerowie rezerwy!** Zarząd koła Z. O. R. w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że dnia 14 bm. o godz. 19 w sali konserwatorjum muzycznego w Katowicach, ul. Wojewódzka 45, odbędzie się wykład na temat „Zarys powstania mapy polskiej“ i „Wykorzystanie mapy w terenie“. Wykład ten wygłosi oficer z wojskowego instytutu geograficznego w Warszawie.

Również 15 bm. o godz. 10.30 odbędzie się miesięczne zebranie członków koła w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej 22 na którem oficer sztabowy z 11 pp. wygłosi odczyt na temat „Marsz ubezpieczony“.

Ze względu na bardzo ciekawe i pouczające tematy wykładów, zarząd koła zaprasza swych członków, by wzięli w nich gremjalny udział w Katowicach, jak i w Sosnowcu.

— **Zbiórka uczestników wyższego kursu nauczycielskiego w Sosnowcu.** Uczestnicy grupy historyczno - geograficznej, którzy przystępowali do egzaminu w tym miesiącu, zbiorą się w dniu 15 bm. o godzinie 10 w gmachu seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu w ważnej sprawie. Obecność wszystkich obowiązkowa.

— **Koło skautów w Sosnowcu.** Powstało na terenie Sosnowca koło skautów z lat 1909—18, przyczem w skład zarządu koła weszli pp.: K. Nawrocki — przewodniczący J. Strzałkowski — zastępca przewodniczącego, M. Kruszyński — sekretarz. St. Bittnerowski — skarbnik i dr. Depowski Jako stały delegat komendy chorągwi Z. H. P. wszedł p. Z. Korek.

Zarząd koła zwraca się do wszystkich b. skautek i skautów z lat 1909—18 z prośbą o podanie swych adresów celem ostatecznego zarejestrowania ich. Adresy te zgłaszać należy na ręce sekretarza koła p. M. Kruszyńskiego Sosnowiec, ul. Swobodna 12, tel. 2-57.

Ofiary

Do kasy chrześc. tow. dobroczynności w Sosnowcu złożyli na wieczerzę wigilijną dla najuboższych pp.: dr. A. Bekkerowie zł. 10, Kazimierzostwo Zielińscy zł. 30.

Do kasy chrześc. t-wa dobroczynności w Sosnowcu, ul. 3 Maja 20, złożyli na wieczerzę wigilijną dla najuboższych pp. Stanisławowstwo Kraupowie zł. 100.

Z Zawiercia

DEKORACJA ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA W ZAWIERCIU.

W starostwie zawierckiem odbyła się uroczysta dekoracja dyr. Aleksandra Steinhagena złotym krzyżem zasługi za wysiłki na polu pracy społecznej.

O godz. 14-ej w gabinecie starosty zebrało się grono osób, znanych na polu prac społecznych politycznych i gospodarczych powiatu z posłem Sowińskim na czele. — Do zebranych przemówił starosta T. Wardęn - Zagórski, podkreślając specjalne znaczenie zasług społecznych p. Aleksandra Steinhagena, który mimo wielu prac zawodowych, związanych z prowadzeniem największego w powiecie zakładu przemysłowego — znajdował zawsze dość czasu na spełnienie swych obywatelckich obowiązków, jako wieloletni członek rady i wydziału powiatowego, a ostatnio ławnik gminy Myszków, służąc zawsze każdemu zespołowi swą światłą i cenną radą oraz doświadczeniem. Wielką pracę p. Al. Steinhagena cechowała zawsze niezwykła skromność i głębokie zrozumienie interesów państwa i społeczeństwa. Po zakończeniu przemówienia starosta udekorował p. Al. Steinhagena, wręczając mu jednocześnie dyplom krzyża.

Dekorowany w krótkich słowach odpowiedział, dziękując za słowa uznania ze strony przedstawiciela rządu, za odznaczenie i zapewniając o swej dalszej gotowości służenia państwu i sprawie społecznej.

Na zakończenie wszyscy obecni złożyli swe gratulacje dekorowanemu.

Z okazji tej uroczystości p. Al. Steinhagen złożył do dyspozycji starosty na dożywianie dzieci bezrobotnych kwotę 300 zł.

CHARAKTER PISMA A INTELIGENCJA.

W Sztokholmie miał niedawno odczyt znany profesor psycholog S. Sorensen na temat grafologji.

Profesor Sorensen twierdzi, że ludzie mający brzydki i mało czytelny charakter pisma są obdarzeni wysoką inteligencją. Na kształt pisanych liter ma wpływ umysłowość piszącego. Przy szybkiem myśleniu ręka nie nadąża za myślą. Litery pisane wówczas są niekształtne i nieczytelne. Tem tłumaczy się, że wielcy politycy, uczeni, lekarze, pisarze i poeci, a także wybitni przemysłowcy i finansiści, piszą bardzo brzydko.

Na wycieczce

Klub sportowy „Patałach" urządził mimo spóźnionej pory wycieczkę.

Żeby zaś członkowie nie pomarzli z racji chłodnej, listopadowej niedzieli, przeto prezes nakazał członkom pozabierać odpowiednie zapasy prowiantów i, o ile możności, coś do wypicia.

Po przybyciu na miejsce, uczestnicy wycieczki złożyli swoje „wałówki" „do kupy". Były tam przeważnie pajdy chleba i rozmaite kiełbasy, ale znalazło się też kilka obiecujących butelek.

„Patałachy" szybko zabrali się do gry w piłkę nożną. Przy prowiantach zaś pozostali panowie Bolesław Krzepek (prezes) i Feliks Majewski (wiceprezes), którym nakazano przygotować śniadanie.

— Z wyżerką da się radę — rzekł pan Bolesław, tnąc kiełbasę na porcje. Ale co z gazem zrobiem? Starczą dwie flachy dla śniadania?

— Hm... — zafrasował się pan Feliks. To zależy od trunku. Mocniejszego starczą dwie flachy; słabego, ma się rozumieć, nie.

— Znakiem tego trzaby popróbować, co się w butelkach mieści?

— Wiadoma rzecz.

Pan Bolesław odkorkował pierwszą z brzegu butelkę, podniósł ją do ust, przechylił i łyknął spory haust. Później chrząknął, oblizał się i sapnął:

— Pieprzówka.

— Faktycznie? — zdziwił się pan Feliks — Muszę spróbować dla przekonania.

Próbował dłuższą chwilę, nie odrywając butelki od ust.

— Anyżówka, nie pieprzówka — oświadczył wreszcie.

— Pieprzówka! — zaoponował pan Bolesław, pociągnąwszy znowu dla próby.

Pan Feliks jednak nie dawał się przekonać. Każdy łyk coraz bardziej utwierdzał go w przekonaniu, że pije anyżówkę i wreszcie dla załagodzenia sporu obaj panowie zdecydowali się wypróbować drugą butelkę.

* * *

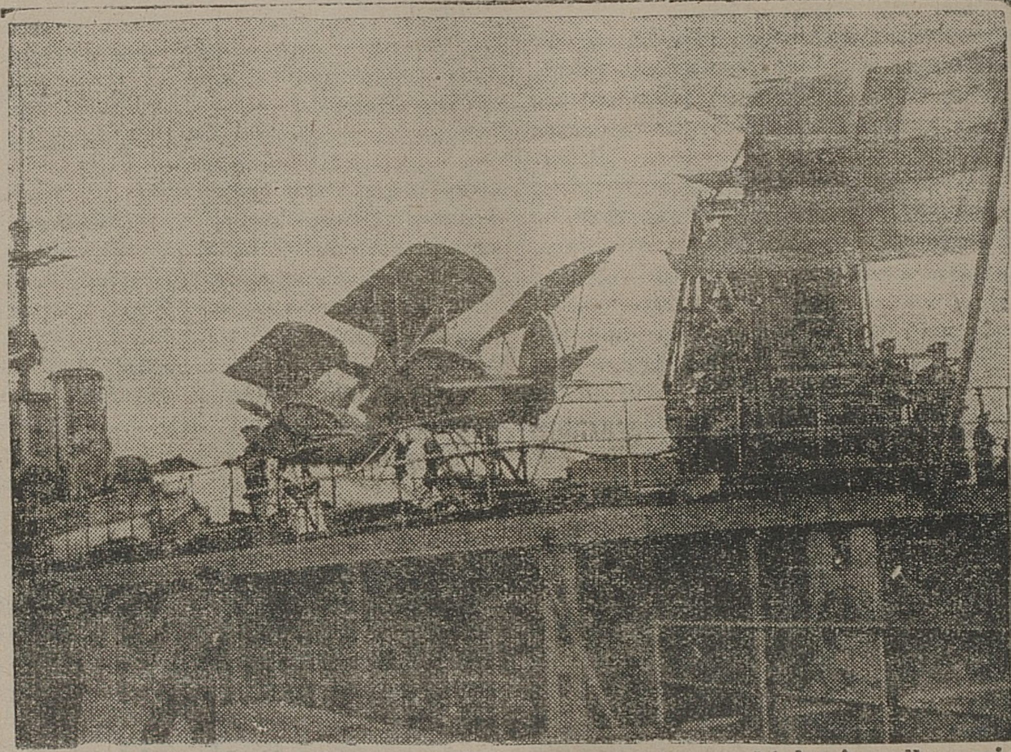
Gdy zziajani gracze przybiegli po meczu na śniadanie, oczom ich przedstawił się nieoczekiwany widok.

Po ziemi walały się puste butelki, a wśród nich leżeli bez ruchu prezes i wiceprezes klubu.

Przez chwilę wycieczkowicze sądzili, że przywódcy ich padli ofiarą napadu bandyckiego; ale gdy pan Bolesław nie otwierając oczu, mruknął chrapliwie: „anyżówka", na co pan Feliks wymamrotał niezdarnie: „pieprzówka", sprawa stała się jasna dla wszystkich.

Nie będziemy opisywać, jak cucono obu panów wodą i jakie baty wsypano im po ocuceniu.

Wystarczy, jeśli nadmienimy, że sąd grodzki skazał za zbyt energiczne bicie Jana Wójcika i Stanisława Mąkę na 10 dni bezwzględnego aresztu każdego.



Do portu niemieckiego w Kilonji zawinął szwecki krążownik, posiadający na swym pokładzie osiem samolotów bombowych.

Z Olkusza

WALKA Z GRUŹLICĄ W POWIECIE OLKUSKIM.

Jak w całym kraju, tak i w powiecie olkuskim z dniem 1 bm. rozpoczęły się „Dni przeciwgruźlicze", które potrwają do 10 stycznia 1936 r.

Do prezydjum komitetu „Dni przeciwgruźliczych" weszli pp.: starosta Gliszczyński (przewodniczący), lekarz powiatowy, dr. Kiciarski (sekretarz), i St. Lipka (skarbnik). Pozatem do komitetu powiatowego wchodzą przewodniczący komitetów lokalnych i lekarze - kierownicy ośrodków zdrowia na terenie powiatu.

W powiecie utworzono 16 komitetów lokalnych.

W okresie „Dni przeciwgruźliczych" będą wygłaszane referaty i odczyty oraz będzie prowadzona sprzedaż nalepek i znaczków. Prócz tego w miarę możności wyświetlane będą przezrocza propagandowe (filmy).

Należy zaznaczyć, że dorobkiem t-wa przeciwgruźliczego w Olkuszu, dzięki ofiarności społeczeństwa w ostatnich dwuch latach jest uruchomienie ekspozytur ośrodków zdrowia w Bolesławiu, Ogrodzieńcu, Pilicy, Żarnowcu i Wolbromiu z całym aparatem leczniczym. Ekspozytury te, mieszczące się bądź we własnych budynkach, bądź wydzierżawionych, udzielają miesięcznie przeszło 5800 porad i zabiegów leczniczych oraz zgórą 250 prześwietlań Reontgena, zakłada się również odme sztuczna itd.

Podczas tej kampanji społeczeństwo powiatu olkuskiego musi swoją ofiarnością nie dopuścić do likwidacji choćby jednej ekspozytury, co groziłoby instytucji, gdyby ofiarność w tej kampanji nie dopisała.

(ol) **Na dożywianie dziatwy.** Poza cechem piekarzy z ofiarą na dożywianie najbiedniejszej dziatwy w powiecie pośpieszyły również cechy murarzy, cieśli, zdunów i malarzy w Olkuszu. Członkowie tych cechów opodatkowali się na okres zimowy od zł. 2 do 5 miesięcznie. Oprócz tego cech ślusarsko - kowalski zadeklarował miesięcznie po zł, 23.50.

Niestety, trzeba zaznaczyć, że kilku członków wymienionych cechów odmówiło narazie swych ofiar na tak potrzebny cel, chociaż mogliby płacić.

Nazwiska tych panów podamy do publicznej wiadomości.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

112 POWIEŚĆ.

Przez cały czas tej rozmowy trwało przymierzanie; całość balowej sukni okazała się bez zarzutu. Łucja, zdjąwszy ją starannie, okryła muślinem, dopomagając następnie swej klientce przywdziać ciepły błękitny negliż flanelowy.

— Na kiedy pani będzie potrzebowała tej sukni? — spytała.

— Na przyszły czwartek. Jestem zaproszoną w tym dniu wraz z ojcem na tańcujący wieczór do jego przyjaciół.

— Będzie wykończoną na czwartek nieodmiennie; chciałabym jednak prosić, byś mi pani pozwoliła ubrać się w nią mnie samej. Gdyby się okazały potrzebnemi jakie drobne poprawki, uskutecznię je na poczekaniu.

— Dziękuję ci z całego serca, przyjemnie mi będzie mieć cię obok siebie w owej chwili. Mam zamówić u pani Augusty kilka dla siebie kostjumów, zobowiążę ją więc, ażeby zleciła tobie odrobienie takowych. Pragnę odtąd jedynie przez ciebie być ubieraną.

— Szczęśliwą się czuję, mogąc dla pani pracować — odpowiedziała Łucja.

XXX.

— Gdzie mieszkasz, drogie dziecię? — pytała dalej miljonerka.

— Przy skręcie ulicy Bourbon Nr. 9.

— Gdzież to jest ulica Bourbon?

— Na wyspie Świętego Ludwika.

— Dobrze, zapiszę sobie twój adres. Czy zauważyłaś — mówiła dalej Marja — iż to jest ten sam numer, pod którym zostałaś zapisaną w przytułku dla opuszczonych dzieci?

— Tak, jest to traf, wypadek...

— Bywasz niekiedy w przytułku dla odwiedzania znajomych?

— W pierwszym roku, po wyjściu, bywałam tam niekiedy, przepisy zobowiązywały mnie do tego, dziś, gdy jestem starszą, zaniechałam tych odwiedzin, nie mając zresztą czasu ku temu.

— Do widzenia zatem, Łucjo, we czwartek.

— Do widzenia, pani. Dzięki serdeczne składam za twoją dla mnie życzliwość — wyrzekło dziewczę odchodząc.

Z ulicy Murillo Łucja kazała się zawieźć do pani Augusty, która ją pochwaliła za dokładne wykonanie roboty.

Po odejściu młodej szwaczki Marję ogarnął smutek. Usiadłszy przed płonącem ogniskiem kominka, myślała o niej.

— Biedna sierota bez ojca i matki — szepnęła. Opuszczona przez tych, którzy ją kochać byli powinni i otoczyć troskliwą opieką! Smutneż to takie życie, naprawdę! A jednak pomimo wszystko jest ona szczęśliwą! Nie cierpi tyle, ile ja cierpię.. nie zna nudy, zniechęcenia... Żyje pełnem życiem, pracuje... wierzy w przyszłość i kocha! Kocha!.. — powtórzyła po chwili milczenia — Ach! słodką być musi ta miłość, gdy pozwala zapomnieć o smutkach i cierpieniach! Kocha i jest kochaną... a ja! ja będąc bogata, czyż zaznam kiedy, co to jest miłość?!...

Gwałtowny atak kaszlu purpurą okrył oblicze dziewczęcia. Przyłożyła chustkę do ust, a skoro ją odjęła, ukazały się plamy krwi. Marja pobladła.

— Krew! krew.. — szepnęła — skąd i dlaczego? W piersiach mnie pali... czuję, jak gdyby tam ktoś nasypał rozżarzonych węgli.

Dwie łzy spłynęły na jej policzki. Podniosła się, ażeby wziąć łyżkę lekarstwa, poczem wróciwszy, usiadła przed ogniskiem.

— Ach! jakżebym chciała kochać jak ona... — wyrzekła z westchnieniem, zatapiając się w dumaniu.

* * *

Sklep korzenny, nad którym widniał napis: „Gospoda piekarzów", a do którego weszła wdowa Fortier, aby się posilić czemśkolwiek, znanym był w tej okolicy miasta. Było to miejsce schadzek czeladzi piekarskiej, terminatorów, oraz roznosicielek chleba w tym cyrkule. Większość ich przychodziła tu na śniadania, obiady i wieczerze. Zakład ten składał się z czterech pokojów: sali, w której znajdował się wielki stół w kształcie biurka, gabinetu oświetlonego gazem, gdzie dwanaście osób mogło się pomieścić wokoło okrągłego stołu, wielkiej drugiej sali, zapełnionej małemi stolikami dla przybywających konsumentów i wreszcie kuchni, w której właścicielka królowała, pośród błyszczących rondli miedzianych, w otoczeniu trzech dziewcząt służących.

Każdy z kwartałów Paryża zawiera w sobie jeden lub dwa takie domy, przeznaczone na miejsce zebrań dla pracujących w piekarskiem rzemiośle. Rozmowy bywają tu nader ożywione, wszyscy się znają nawzajem, każdy opowiada sąsiadowi osobiste swe sprawy.

Do tej to właśnie wielkiej sali, na wpół zapełnionej przybyłymi, weszła Joanna Fortier. Spostrzegłszy obiadujących, słysząc ich głośne opowiadania, przeplatane wybuchami wesołego śmiechu, ku drzwiom się cofnęła.

c. d. n.



Konne furki w województwie kieleckiem

Komu służą autobusy w Polsce?

Ruch turystyczny w bardzo dużym stopniu opiera się na autobusach międzymiastowych. Wiele bowiem ciekawych miejscowości i okolic leży w dużem oddaleniu od kolei i kumunikację z niemi utrzymują jedynie autobusy.

Zresztą po wojnie autobusy uznane zostały w całym świecie za środek komunikacyjno-turystyczny o wiele wygodniejszy i elastyczniejszy, aniżeli kolej. Autobusy mają bowiem tę przewagę, że docierają o wiele szybciej i łatwiej wszędzie, a pozatem mogą w zależności od okoliczności mieć dostosowany lub zmieniany swój rozkład jazdy.

W Polsce autobusy od pierwszej chwili nie miały właściwego wyrazu. Przeznaczone raczej dla ruchu pasażerskiego i to w dodatku mało wybrednego a nie turystycznego, nie odznaczały się też nigdy wygodnem urządzeniem wewnętrznem.

NA PALCACH MOŻNA BYŁO ZAWSZE POLICZYĆ WOZY O NORMALNYM EUROPEJSKIM WYGLĄDZIE.

Pozatem wolna konkurencja i stosunkowo słaba kontrola nad ruchem autobusowym doprowadziły do wielu nadużyć i lekceważeń ze strony właścicieli autobusów. Najbardziej rzucającemi się w oczy były: stałe przekraczanie przepisowej liczby pasażerów, powodujące w konsekwencji liczne katastrofy i niewygodne do ostateczności warunki podróży, oraz rozpaczliwy stan i wygląd samych autobusów, a wreszcie zupełnie dowolne zmienianie przez właścicieli trasy i rozkładów jazdy.

Naturalnie, że odbywanie wycieczek w takich warunkach było wręcz męczarnią. Do komunikacji autobusowej uciekali się też turyści w Polsce tylko w razie ostateczności, uważając to za swego rodzaju klęskę.

Po latach prób i niewygód zaczął się od paru lat stan autobusów stopniowo poprawiać. Coraz częściej można było zauważyć na gościńcach nowe wozy, coraz ostrzej przestrzegały

LOTNE KOMISJE KONTROLNE NA DROGACH,

aby każdy pasażer miał miejsce dla siebie, zmuszając właścicieli do sprzedawania tylko tylu biletów, ile było miejsc w wozach. Dwie tylko sprawy nadal nie zostały uregulowane, a mianowicie: nieprzestrzeganie stałego rozkładu jazdy i dowolne zmienianie trasy, w zależności od chwilowych okoliczności.

Z temi bolączkami postanowiło walczyć rozporządzenie o koncesjonowanych linjach autobusowych, nadających prawo wyłącznego eksploatowania pewnych odcinków, z warunkiem utrzymywania drogi w stanie zdatnym do użytku, odpowiedzialnym przedsiębiorstwom autobusowym.

WAŻNIEJSZE SZLAKI ZOSTAŁY RÓWNOCZEŚNIE ODDANE DO WYŁĄCZNEJ EKSPLOATACJI AUTOBUSOM P. K. P.

Zdawałoby się pozornie, że tak ujęte zarządzenie, jako logiczne i oparte na przykrych doświadczeniach lat poprzednich, da wreszcie znakomite rozwiązanie problematu ruchu autobusowego w Polsce. Cały świat turystyczny z entuzjazmem odniósł się do nowych przepisów, łudząc się nadzieją, że wreszcie autobusy zaczną spełniać swą wielką rolę jako najważniejszy środek komunikacyjny dla ruchu turystycznego.

Doświadczenie jednak wykazuje, że złudzenia były daremne. W gruncie rzeczy dla publiczności, a zwłaszcza turystycznej, nic się nie zmieniło. Kursuje coprawda pewna, niestety, znikoma bardzo, liczba autobusów o estetycznym wyglądzie zewnętrznym. — Znakomita większość jednak wozów nadal pozostaje jednak w stanie rozpaczliwym, przypominającym wehikuły z XIX wieku. Na wszystkie zarzuty i pretensje otrzymują turyści jedną odpowiedź, że

TABOR WOZÓW JEST ZA SZCZUPŁY, A ZAMÓWIONE NOWE AUTOBUSY NAPŁYWAJĄ BARDZO POWOLI.

Nasuwa się więc pytanie, czy przepisy zmieniające cały system wydawania koncesyj na linje autobusowe, nie zostały wydane za wcześnie. W tej chwili bowiem sytuacja na większości odcinków, i to zaznaczam najważniejszych, przedstawia się tak, że autobusy kursują na nich raz albo dwa razy na dobę. W konsekwencji publiczność wyraża coraz częściej i głośniej swoje niezadowolenie, odnosząc wrażenie, że została rozmyślnie wprowadzona w błąd.

Drugim błędem stokroć groźniejszym jest nieuwzględnianie przez autobusy ruchu podmiejskiego, krótkodystansowego, jeżeli stanowi on odcinek na głównych szlakach dalekodystansowych.

WEŹMY DLA PRZYKŁADU SZLAK KRAKÓW—KIELCE—WARSZAWA,

mający około 300 km. długości. Dla mieszkańców Kielc najbardziej ożywionemi szlakami są odcinki Kielce—Busko i t. p. Autobusy przyjeżdżające z Krakowa do Chęcin, lub Słowika są już jednak tak przepełnione pasażerami, jadącemi do Kielc lub Warszawy, że o dostaniu się do nich niema mowy Na dodatek autobusy te kursują tylko dwa razy na dobę i posiadają rozkład jazdy wcale nieodpowiadający potrzebom ruchu podmiejskiego dla mieszkańców Kielc. Nadomiar złego obowiązujące obecnie prawo wyłączności nie pozwala na uruchomienie na tych odcinkach, nawet w dnie świąteczne, dodatkowych prywatnych autobusów.

SAMO ŻYCIE ZNALAZŁO RADĘ NA WYBRNIĘCIE Z SYTUACJI.

Poprostu pewnego dnia pojawiły się na ulicach Kielc zwyczajne chłopskie furki i bryki, które najspokojniej uprawiają sobie stałą komunikację do Chęcin i innych popularnych miejscowości wycieczkowych pod Kielcami. Zwłaszcza w niedziele i święta komunikacja końmi kwitnie w najlepsze, zbierając żniwo lepsze, aniżeli w okresie, kiedy nieznane były jeszcze w Kielcach autobusy.

To samo dzieje się w Busku i Solcu, gdyż autobusy kursujące do nich stale z Kielc jeżdżą za rzadko i nie wystarczają potrzebom miejscowym.

Tegośmy się więc w Polsce doczekali, że w XX wieku, kiedy ludzkość sili się na coraz szybsze i wygodniejsze środki lokomocji, my podróżujemy sobie spokojnie chłopskiemi furkami. Tylko patrzeć, jak na szosy polskie wkroczą z szumem i odpowiednim hałasem stare poczciwe konne omnibusy i karetki pocztowe. A wszystkiemu winien zbyt skromny tabor autobusów.

M. S.

Pociągi wycieczkowe dla Zagłębia Dąbrowskiego

Nowy rozkład jazdy i udogodnienia świąteczne

Od dnia 14 bm. wchodzi w życie nowy, zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich, z ważnością do dnia 14 maja 1936 r.

W związku z akcją oszczędnościową wprowadzono naogół redukcję pociągów pasażerskich, z dostosowaniem ruchu do potrzeb życia gospodarczego kraju.

Natomiast na okres właściwego sezonu zimowego przystosowano ilość i rozkład pociągów pasażerskich do potrzeb tego sezonu. Wprowadzono mianowicie specjalne pociągi weekendowe i narciarskie, umożliwiające podróżnym spędzenie dni świątecznych w górach i na terenach narciarskich.

W soboty i dni przedświąteczne będą kursować z Warszawy do Zakopanego, Zwardonia, Worochty i Sławska (Ławocznego) bezpośrednie wagony III klasy z miejscami do leżenia.

Na okres świąt Bożego Narodzenia, wprowadzono wzorem lat ubiegłych cały szereg dodatkowych pociągów do Krakowa, Katowic, Zwardonia, Zakopanego, Krynicy, Lwowa, Worochty, Poznania, Bydgoszczy, Wilna, Łodzi i Lublina.

Celem dość wczesnego zaznajomienia podróżnych z rozkładem jazdy dodatkowych pociągów świątecznych, które będą uruchomione od 21 grudnia br. do 6 stycznia 1936 roku, pociągi te ujęto w załączniku II do urzędowego rozkładu jazdy jako „Rozkład jazdy pociągów dodatkowych w czasie świąt Bożego Narodzenia“.

Dla zwrócenia uwagi załącznik ten wydrukowano na papierze różowego koloru.

* * *

Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, mające duży rezerwuar turystów otrzymuja obok pociągów normalnie kursujących, kilka week - endów zarówno przedświątecznych, jak i świątecznych. Uruchamiane one będą w całym okresie od 15 grudnia do 28 marca. Na trasie Katowice — Zwardoń jest weekend przedświąteczny z odjazdem o 11.46, a z przyjazdem o 18.10; powrót o 19.34 z przyjazdem do Katowic 23.05. Na trasie Katowice — Zakopane jest week-end przedświąteczny wyjeżdżający o 11.46 z przyjazdem do Zakopanego o 20.40; powrót o 16.32 z przyjazdem do Katowic o 23.35. Jest tu wreszcie drugi week-end Katowice — Zakopane wyjeżdżający z Katowic o 15.46 z przyjazdem do Zakopanego o 21.05; rozkład zaś godzin powrotu przewiduje wyjazd z Zakopanego o 18.10 z przyjazdem do Katowic o 23.41. W kierunku na Wisłę otrzymują Katowice pociąg week-endowy wyjeżdżający o 15.46 z przyjazdem o 18.20; powrót zaś następuje o 18.55, przyjazd do Katowic o 21.51. W kierunku na Zwardoń wreszcie jest week-endowy pociąg świąteczny wychodzący o 6.10 z przyjazdem o 9.13; powrót zaś następuje o 18.05 z przyjazdem do Katowic o 21.51

Celem obsługi tylko turystów Zagłębia Dąbrowskiego uruchomiony będzie week-end świąteczny (zasadniczo) do Wisły (z wagonem do Zwardonia). Pociąg ten kursował będzie w czasie od 15 grudnia do 29 marca. Wychodził on będzie ze Strzemieszyc, zabierając turystów z Dąbrowy Górniczej i Sosnowca. Wyjazd z Sosnowca następuje o 5.00, przyjazd do Wisły o 8.36; powrót z Wisły o 18.41, przyjazd do Sosnowca o 21.50. (Wagon wracający ze Zwardonia przyłączony zostanie w drodze)

Dziwy puszty węgierskiej

W piękno i osobliwości przyrody Europa nie jest uboższa od innych kontynentów. Ma wulkany, lodowce, morza, ma ciepłe południe i ma też stepy. W samem sercu starego lądu znajduje się węgierska nizina — puszta. Jest to coś pośredniego między piaszczystą pustynią a tundrą, olbrzymia równina ze skąpą miejscami roślinnością — tu i owdzie przeplatana pastwiskami. Słynne węgierskie studnie z żórawiem przerywają ten krajobraz, na którym od czasu do czasu widać konie i stada owiec. Puszta ma też fata morganę, która ukazuje się nierzadko. Fata morganę, nazwaną w węgierskiej gwarze ludowej deli bab, można widzieć przez całe lato, codziennie gdy się rozgrzewają warstwy ziemi — także jesienią, gdy się słońce naraz przedziera, ukazują się na horyzoncie fantastyczne obrazy. Rozpaczliwa pustynia zamienia się nieraz dokoła widza w zalewisko, z którego wznoszą się niespokojnie drżące wieże kościelne, drzewa, wyzierają jeźdźcy i chłopi. Obrazy te to odbicie rzeczy, znajdujących się na krańcu puszty. Pozorne zwierciadło wody, okalające niby srebrna wstęga horyzont, to powietrze. Gdy wieje łagodny wiatr, można zaobserwować ruch fal tego pozornego zwierciadła wody, na którem ten osobliwy krajobraz fantastycznie szpetnieje. Ludzie dostają długie nogi, konie długie szyje. Wieże kościelne których przed kilkoma minutami jeszcze nie było widać, a które naraz widnieją w odległości zaledwie dwóch kilometrów i studnie z żórawiem drżące nieswojo, wabią wędrowca — ale całemi godzinami można maszerować ku temi celowi, a on się wciąż oddala. Miejscowość Nagy Hortebagy pod Dorenczynem stała się meteorologiczną sławą.

Tani pobyt w uzdrowiskach węgierskich

Turyści, udający się do Węgier, mogą korzystać ze znacznych ulg, nabywając za pośrednictwem Orbisu węgierskie książeczki kuponowe.

Książeczki te przygotowane są na specjalne tury i okazje turystyczne, oraz kuracyjne jak np. „Trzy dni w Budapeszcie“, „Tydzień nad jeziorem Palaton“, „Trzy tygodnie kuracyjne w Budapeszcie“ itd.

Książeczki kuponowe zawierają bony na zniżki kolejowe na świadczenia w hotelach, w restauracjach itp. co daje w sumie znaczne oszczędności na kosztach przejazdów, pobytu i utrzymania w pięknych miastach i uzdrowiskach Węgier.

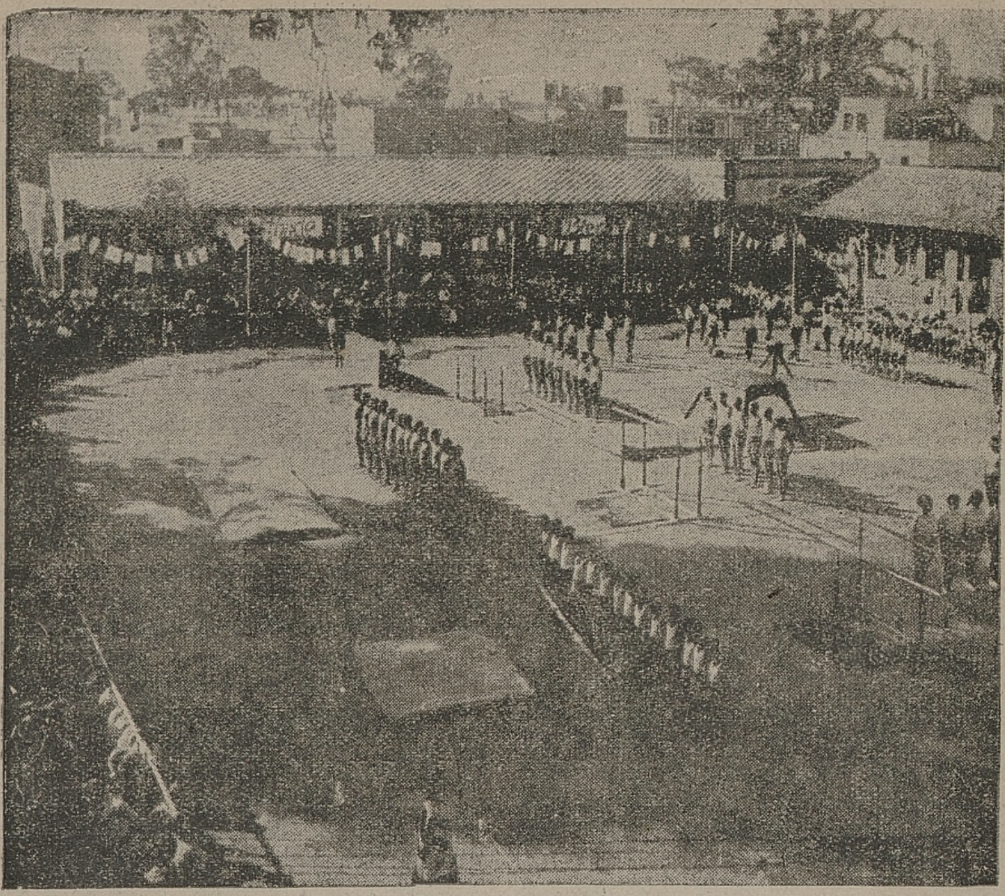
Wędrowne kursy narciarskie

Tow. krzewienia narciarstwa zorganizuje w ciągu stycznia i lutego 1936 r. około 20 jednotygodniowych kursów narciarskich dla dziatwy i młodzieży. Kursy odbędą się na terenie wsi podkarpackich. Na kursy te tow. wyśle fachowych instruktorów zaopatrzonych w sprzęt narciarski. Po ukończeniu kursów tow. rozdzieli pewną ilość sprzętu bezpłatnie wśród najuboższej dziatwy.

30 tys. narciarzy na kursach przeszkoleniowych

P. Z. N. nadesłał do PUWF spis kursów narciarskich, które się odbędą w sezonie zimowym. Spis obejmuje 671 kursów, na których przejdzie przeszkolenie narciarskie 21.000 osób. Spis ten nie obejmuje kursów narciarskich zw. strzeleckiego, zw. harcerstwa polskiego, organizacyj PW. i wojskowych. Razem z innemi organizacjami liczba narciarzy na kursach dojdzie prawdopodobnie do 30.000.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO konto PKO. 1313.



Uroczystość sportowa w wielkiej niemieckiej szkole w Meksyku, liczącej 1600 wychowanków.



Szwedzka rodzina królewska na uroczystem wręczeniu premij tegorocznym zdobywcom nagrody Nobla.

ZE SPORTU

Rekordy Koubkovej pozostaną w oficjalnej tabeli

Wypadek rekordzistki czeskiej Koubkovej, która obecnie, jak to już donosiliśmy ma być operowaną, a w wyniku operacji stanie się mężczyzną, zajmuje uwagę całego świata. Przypomina się wiele podobnych wypadków i obecnie na każdą niemal rekordzistkę rzuca się podejrzenie, że także nie jest w stu procentach kobietą.

Prasa francuska przypomina, że w Londynie już lekarze postawili Koubukovej zarzut, że nie jest kobietą, lecz hermafrodytą i mieli poważne zastrzeżenia, co do jej uprawnień w starcie. Niestety Koubkova nie pozwoliła się zbadać i mimo to dopuszczono ją do startu. Koubkova startowała nadal i uzyskiwała doskonałe wyniki, uznawane za rekordy Czechosłowacji, czy nawet świata. W Londynie uzyskała ona czas w biegu na 800 m. 2:12.8 podczas gdy rekord olimpijski z Amsterdamu wynosił 2:19.8. Już wówczas podniosły się zastrzeżenia ze strony federacji południowo afrykańskiej, ale minęły one bez echa. Jak się okazuje obecnie — zastrzeżenia te miały celną podstawę słuszności.

Podejrzenia co do „kobiecości“ kilku czołowych lekkoatletek niemieckich zostały przez związek niemiecki wzięte bardzo poważnie. Przeprowadzono szczegółowe badania „podejrzanych“ lekkoatletek, lecz stwierdzono, że aczkolwiek mają one niektóre cechy męskie (zarost, niższy ton głosu itp.), to jednak w istocie rzeczy są one kobietami w pełnem tego słowa znaczeniu.

Jak już donosiliśmy, prasa zagraniczna obecnie kieruje także „podejrzenia“ do innych lekokatletek i między innemi wymienia także i naszą Walasiewiczównę. Nie wiemy, na jakiej podstawie prasa zagraniczna stawia te zarzuty, nie można jednak pominąć milczeniem faktu, że Walasiewiczówna nie została w Polsce ani razu zbadana przez lekarza.

„Afera“ Koubkovej posiada także i dalsze konsekwencje któremi są w pierwszym rzędzie sprawy jej rekordów. Prasa francuska przeprowadziła wywiady z kierownikami zarówno międzynarodowej federacji lekkoatletycznej, jak i federacji sportów kobiecych. Zarówno jedni jak i drudzy kobiety i mężczyźni są zdania, że rekordy Koubkovej pozostaną na oficjalnej tabeli rekordów, gdyż wówczas, gdy ustanawiała te rekordy, była „oficjalnie“ uznana za kobietę i dopiero obecnie, gdy z panny Koubkovej zrobi się pan Koubek, będzie można mówić już nie o jej rekordach, ale o jego rekordach w tabeli męskiej.

Nie potrzeba dodawać, że „afera“ Koubkovej interesuje cały świat i wszystkie pisma nietylko sportowe, ale i codzienne oraz tygodniki, podaja szczegóły tej niecodziennej sprawy, ilustrowane zdjęciami Koubkovej w stroju kobiecym i w stroju męskim.

KRONIKA

× **Sekcja narciarska PTT. oddział Zagłębia Dąbrowskiego** podaje do wiadomości swoich członków, że staraniem sekcji zostanie zorganizowany w Zwardoniu w czasie od 25 bm. do 31 bm. kurs narciarski. Opłata za kurs wraz z utrzymaniem i przejazdem wyniesie 30 zł. od osoby. — Zgłoszenia kierować do sekretarjatu PTT. ul. Modrzejowska 32 (Sosnowiec) na ręce p. Łogiewy. Niezależnie od tego podaje się do wiadomości zainteresowanych, że wycieczki na odznakę górską w czasie od 2? bm. do 1. I. prowadzić będzie prof. Korwin - Olszewski z punktem wyjściowym Zwardoń. Zgłoszenia na miejscu (najmniej pięć osób) do prof. Jerzego Korwin - Olszewskiego (Zwardoń — Klimonda).

× **Smoczek przegrał sprawę w apelacji.** Wydział odwoławczy przy sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywał ostatnio sprawę gracza Garbarni, a ostatnio Warszawianki Smoczka, skazanego w pierwszej instancji na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem za złamanie nogi graczowi Frostowi na meczu Garbarnia — Warszawianka.

Sąd zatwierdził wyrok, motywując, że zawody sportowe powinny być prowadzone w ten sposób, by nikogo nie narażały na niebezpieczeństwo.

× **Walne zebranie podokręgu częstochowskiego.** W nadchodzącą niedzielę o godzinie 10 rano w sali sądu grodzkiego w Częstochowie odbędzie się doroczne walne zebranie częst. podokr. kiel. OZPN.

Zebranie to ze względu na ostatnie posunięcia kiel. OZPN. zapowiada się ciekawie.

× **Trening hokeistów międzyszkolnego klubu.** Wyjazd na tor sztuczny do Katowic nastąpi w nadchodzącą niedzielę o godzinie 8.28 z Sosnowca.

Zgłoszenia kierować do kierownika sekcji (gimnazjum im. St. Staszica, Mrukowski). Zawodnicy z Dąbrowy zgłoszą się po sprzęt hokejowy zgodnie z poleceniem prof. J. Korwin-Olszewskiego.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.